№ 336 Łódź, Sobota 31 grudnia 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 8,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. [illegible].— reklamy mk. 50.—, nekrologi mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonpareilowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 6.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Pzzed wyborami na Wileńszczyźnie.

Listy kandydatów w Wilnie.

(Od własnego koresp.)

WILNO 30. W okręgu m. Wilna złożono sześć list kandydackich na posłów do Sejmu wileńskiego. Są one następujące:

Nr. 1. Lista Związku właścicieli i dzierżawców podmiejskich (na pierwszem miejscu p. Petruszewicz).

Nr. 2. Narodowego Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego (na pierwszem miejscu prof. uniwersytetu wileńskiego Alfons Parczewski, b. poseł do Dumy państwowej, dalej pp. Janikowski, Hermanowicz, Studnicki).

Nr. 3. Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego (na pierwszem miejscu arcybiskup Hryniewiecki, dalej pp. Engiel, Zwierzyński, Bańkowski, ks. Olszański, Brzostowski).

Nr. 4. Polskiego Demokratycznego Komitetu Wyborczego (Jan Piłsudski, Witold Abramowicz).

Nr. 5. Polskiego Związku Ludowego „Odrodzenie" (Ludwik Chomiński, Stefan Mickiewicz, Karnicka).

Nr. 6. P. P. S Litwy i Białorusi (Zasztowt, Bagiński).

Francja niezadowolona z Kowna.

PARYŻ 30. (Polpress). W ministerjum spraw zagranicznych otrzymano z Kowna szczegółowe sprawozdanie francuskiego delegata Komisji Kontrolującej Ligi Narodów. Jak się dowiaduje z miarodajnego źródła korespondent „Polpress", sprawozdanie to zrobiło na Quai d'Orsay negatywne wrażenie. Francuskie koła urzędowe zaznaczają kierownikom polityki kowieńskiej zasadniczą niechęć pokojowego rozstrzygnięcia zatargu Wileńskiego.

Całe zachowanie się rządców kowieńskich robi na Francuzach wrażenie, iż polityka kowieńska jest prowadzona pod znaczną presją rządu jednego z sąsiadujących z Litwą państw. W ostatnich czasach Kowno miało kilka razy możność nawiązania stosunków z Warszawą, jednak nie zrobiło tego jedynie przez upór. Lamentacje kowieńskie nadsyłane do Paryża nie odnoszą oczekiwanych w Kownie skutków.

Sprawa górnośląska.

Linja graniczna wytknięta.

KATOWICE. (30. wł.) Linja graniczna, wyznaczająca obszar, na który wkroczy wojsko polskie, jest już wytknięta, jednakże wkroczenie wojska będzie mogło nastąpić dopiero po ukończeniu rokowań gospodarczych. Naogół ustalona ostatecznie linja nie różni się wiele od linji, podanej w decyzji genewskiej. Linja nie jest jeszcze definitywną w tym sensie, aby nie mogła jeszcze ulec ewentualnym poprawkom. Najdotkliwsza jak dotychczas strata jest przyznania pól cynkowych „Blei Scharley" Niemcom. Po stronie polskiej znajdują się wszystkie huty cynkowe, zaś pól cynkowych jest bardzo mało. Tymczasem „Blei Scharley" jest bogata w złoża cynkowe. Zapasy rudy cynkowej, znajdujące się po stronie polskiej, wystarczą zaledwie na lat kilkanaście. Strata Delbrükschacht jest również dotkliwa. Nie wykluczone jest jednak w przyszłości najbliższej podjęcie ponownych pertraktacyj w tej sprawie. Mimo dotkliwej straty materjalnej należy zaznaczyć, iż dzięki rzeczowemu stanowisku delegacji polskiej nie poniesiono żadnych strat w ludności polskiej tak, że ogólnie biorąc straty są tylko materjalne.

Przyszły ustrój administracyjny G. Śląska.

KATOWICE, 30. Ze źródeł miarodajnych komunikują następujące dane o przyszłym ustroju administracyjnym Górnego Śląska:

Podstawą organizacji administracji na polskim Śląsku będzie konstytucja Rzeczypospolitej i statut organiczny województwa śląskiego, uchwalony przez Sejm w dniu 15 lipca 1920 r. Statut przeprowadza w szerokim zakresie zasadę samorządu wojewódzkiego tak, iż wojewoda będzie jednocześnie kierownikiem administracji wojewódzkiej państwowej, oraz będzie organem wykonawczym samorządu wojewódzkiego. Do spraw zastrzeżonych administracji państwowej będą należały: nadawanie obywatelstwa, administracja w zakresie bezpieczeństwa publicznego i t. d.

Starostwa będą istniały w Katowicach, Pszczynie, Rybniku, Tarnowskich Górach i Lublińcu i dwa starostwa Śląska Cieszyńskiego — w Bielsku i Cieszynie. Część powiatu bytomskiego, przyznana Polsce, a licząca około 70.000 mieszkańców, oraz część powiatu zabrskiego, obejmująca 55.000, będą stanowiły osobne powiaty.

Kandydaci na starostów w liczbie 6 są już mianowani.

Przy nowej organizacji będzie istniała tylko jedna policja wojewódzka, na której czele będzie stał komendant podległy wojewodzie.

Około dwóch trzecich wyższych urzędników policyjnych rekrutować się będzie z elementów miejscowych. Niższy personel policyjny całkowicie będzie się składał z górnoślązaków.

Rzeczoznawcy.

BERLIN, 30. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że prezydentowi Calonderowi, który w dniu 4 stycznia przybywa na 10 dniowy pobyt na G. Śląsk towarzyszyć będą rzeczoznawcy z ramienia Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy. Rzeczoznawcy zajmą się obecnie sprawozdaniami dziesięciu podkomisyj górnośląskich. Podróż p. Calondera i jego towarzyszy zdaniem „Vossische Zeitung" ma jedynie charakter informacyjny.

Wielki strajk kolejowy w Niemczech.

Rozmiary strajku.

BERLIN, 30. (PAT.) Strajk kolejowy w Niemczech przybiera coraz szersze rozmiary. Obejmuje on cały obwód przemysłowy na zachodzie, oraz cały szereg miejscowości nad Renem. Ruch kolejowy ustał zupełnie i należy się liczyć z tym, że w ciągu dnia dzisiejszego całe zachodnie Niemcy będą objęte strajkiem. Komisja koalicyjna wezwała strajkujących do bezzwłocznego podjęcia pracy.

Strajk się rozszerza.

BERLIN, 30 (PAT) Jak donosi socjalistyczna „Freiheit", strajk rozszerzył się obecnie na obwody kolejowe Kassel, Halle i Frankfurt nad Menem.

O pomoc górników.

BERLIN, 30 (PAT) Niemiecki związek kolejarzy zwrócił się do zawodowego zw. górniczego z prośbą o ogłoszenie strajku górniczego.

Strajk generalny.

KOLONJA, 30. (PAT.) — Niemieckie związki kolejarzy proklamowały wczoraj o 2 po południu strajk generalny w całym obwodzie kolońskim. Ruch kolejowy został przerwany.

Ultimatum rządu.

BERLIN, 30. (PAT). Związek kolejarzy zwrócił się wczoraj po raz ostatni do rządu z wezwaniem o podjęcie dalszych rokowań. Panuje przekonanie, że rokowania spełzną na niczem, ponieważ gabinet Rzeszy stoi na stanowisku absolutnie odmownem.

Stanowisko kolejarzy berlińskich.

Berlin 30. (Pat.) Państwowy zw. urzędników kolejowych zaprosił wczoraj berliński zw. kolejarzy na wspólną konferencję w celu porozumienia się w sprawie solidarnej akcji strajkowej. Wśród kolejarzy berlińskich panuje jeszcze wzburzenie. Należy się liczyć z wybuchem strajku na wszystkich kolejach berlińskich.

Bawarscy kolejarze przeciwko strajkowi.

MONACHJUM, 30 (PAT) Bawarska organizacja kolejarzy postanowiła nie sympatyzować ze strajkiem kolejarzy w Zachodnich Niemczech.

Coraz szerzej.

BERLIN, 30. (PAT). Wedle nadeszłych tu wiadomości strajk kolejowy objął dziś Królewiec, Stuttgard, Norymbergję, Moguncję, Mannheim i Kilonję. Kolejarze berlińscy prawdopodobnie zastrajkują dziś wieczorem, gdyż odpowiednią rezolucję powzięto na dzisiejszem przedpołudniowem zgromadzeniu.

KROLOWIEC, 30. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyły się tu 3 olbrzymie zgromadzenia kolejarzy, na których żądano natychmiastowego ustąpienia ministra komunikacji Rzeszy Groenera i zastąpienia go fachowcem.

Sprawy finansowe Niemiec.

Narady finansowe w Paryżu.

PARYŻ 30 (Pat) W sprawie rozpoczynającej się jutro konferencji gospodarczej „Excelsior" ogłasza wywiad z Loucheurem, który mrędzy in. powiedział: Angielskie pisma są w błędzie, pisząc o naradach rzeczoznawców, chodzi tu bowiem o narady finansistów francuskich i angielskich w sprawie przywrócenia równowagi gospodarczej i finansowej w Europie środkowej. Delegaci angielscy przybędą dziś do Paryża. Obie delegacje wejdą oficjalnie w kontakt jutro popołudniu. W posiedzeniu wezmą udział także delegaci włoscy i belgijscy. „Excelsior" dodaje, że jak wynika z tego oświadczenia, wspomniane delegacje będą się starały dojść do praktycznych wyników, które zostaną następnie przedłożone konferencji w Cannes jeszcze przed zebraniem się Rady Najwyższej.

Stanowisko komisji reparacyjnej.

BERLIN, 30 (PAT) Według doniesień gazet niemieckich z Paryża, komisja reparacyjna oświadczyła przedstawicielowi rządu niemieckiego, iż żąda natychwiastowej odpowiedzi pisemnej na notę z dn. 16 grudnia. Dopiero po nadejściu odpowiedzi może komisja przystąpić do zbadania prośby o zwłokę wypłat.

Żebractwo niemieckie.

PARYZ. 30. (PAT.) H. Delegaci niemieccy zwrócili się na dzisiejszem posiedzeniu komisji odszkodowań z zapytaniem czy konieczna jest natychmiastowa odpowiedź na notę komisji z dn. 16 grudnia br. Komisja odpowiedziała; że Rzesza niemiecka same ma zedecydować o terminie udzielenia odpowiedzi. Komisja zaznacza jednak, że będzie mogła przystąpić do rozpatrzenia prośby niemieckiej o odroczenie wypłat, jedynie po otrzymaniu szczegółów, o które już zapytywała w nocie swej z 16 grudnia. Delegacja niemiecka prosiła o odroczenie dalszego ciągu posłuchania do 31 grudnia br.

Sprawa Egiptu.

LONDYN 30. (Polpress). 29 go grudnia Rada ministrów konferowała w sprawie Egiptu. Rada wypowiedziała się stanowczo przeciwko jakimkolwiek ustępstwom poza warunkami, omówionemi podczas pobytu Egipskiej delegacji w Londynie.

ŁONDYN 30. (Polpress). Wysłano rozkaz do Konstantynopola, ażeby dwa krążowniki z tamtejszej eskadry udały się natychmiast do Aleksandrji.

LONDYN 30. (Polpress). Prasa londyńska omawia ostatnie wypadki w Egipcie w tonie pesymistycznym: „Mrn. Post." zaznacza, że pomiędzy temi wypadkami a ruchem rewolucyjnem w Indjach istnieje bezwzględnie łączność.

Litwa w ręku „Szaulisów".

KŁAJPEDA, 30. Według wiadomości nadesłanych z Kowna spoczywa obecnie władza na Litwie całkowicie w rękach „Szaulisów", tajnej organizacji strzeleckiej, zbliżonej pod względem organizacyjnym do czerezwyczajek bolszewickich. Pośród wojsk Litwy kowieńskiej daje się zauważyć wzrastająca ciągle demoralizacja.

Zajście dyplomatyczne w Budapeszcie.

Wiedeń 30. (Pat.) „Neues Wiener Tageblat" cytuje doniesienie dzienników węgierskich, wedle których czeski Atache w Budapeszcie został aresztowany przez policję węgierską i przetrzymany przez całą noc w więzieniu politycznem. Aresztowanego dopiero na drugi dzień uwolniono. Rząd czechosłowacki zamierza założyć przeciwko temu protest.

Druga konferencja rozbrojenia?

BERLIN, 30. (PAT). Wedle doniesień z Waszyngtonu są w toku półoficjalne rokowania, mające na celu zwołanie drugiej konferencji dla rozbrojenia, w której wziąłaby udział znacznie większa ilość państw, niż w pierwszej konferencji rozbrojenia. Prezydent Harding jest zdania, że pięć mocarstw nie może rozstrzygać o losie całego świata.

Węgry wciąż dążą do monarchji.

WIEDEN, 30 (Polpress) Korespondent „NWJ". donosi z Budapesztu, że partja stronników osadzenia na tronie węgierskim księcia Albrechta rośnie szybko na siłach. W drugi dzień świąt „albrechciści" urządzili w jednym z budapeszteńskich teatrów publiczną konferencję, obecnych na której było około 2-ch tysięcy osób.

Wzajemne stosunki państw Bałtyckich.

WARSZAWA, 30 (Polpress) Moskiewskie „Izwiestja" donoszą, że łotewski min. spraw zagranicznych Majerowicz w kwestji wzajemnych stosunków Bałtyckich państw oświadczył co następuje: stosunek pomiędzy Łotwą, Estonją i Finlandją jest bardzo dobry. Konwencja wojskowa pomiędzy Łotwą a Estonją jest już zawarta. Takiej konwencji pomiędzy Łotwą a Finlandją nie zawarto, ale zawarty został sojusz polityczny. Co się tyczy Litwy, to dokąd nie jest rozstrzygnięta kwestja Wileńska, żadnych umów zawartych z nią być nie może.

Zjazd harcerski.

WARSZAWA, 30. (PAT). Wczoraj rozpoczął się tu drugi wszechpolski Zjazd harcerski. Po uroczystej mszy św. odbyły się obrady plenarne. Gen. Józef Haller, jako przewodniczący zw. harcerstwa polskiego otworzył zjazd przemówieniem, poczem udekorował kilkudziesięciu harcerzy odznakami harcerskimi „Za zasługę" i „Wdzięczności". Następnie przemawiał gen. Sikorski w imieniu Naczelnika Państwa, dr. Zawadzki w imieniu min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Przewodniczący odczytał szereg wniosków, w których Zjazd wypowiada się w sprawie niezaprzeczalnej polskości Lwowa i Wilna, wzmocnienia działalności harcerstwa na Kresach i zwraca się z wezwaniem do tych wszystkich, którzy niegdyś byli członkami harcerstwa, aby znów powrócili do czynnej pracy. Po południu major Sikorski wygłosił referat: „Wychowanie fizyczne w harcerstwie".

Automobil bolszewicki w Częstochowie.

(Od własnego koresp.)

CZĘSTOCHOWA, 30. Władze bezpieczeństwa publicznego wdrożyły jaknajenergiczniejsze dochodzenie celem wykrycia tajemniczego samochodu, z którego rozrzucano dziś na przedmieściach Częstochowy odezwy komunistyczne. Część tych odezw drukowana była w Moskwie w języku polskim.

Ważne dla rosjan.

WARSZAWA, 30. (PAT.) Biur. Pr. Min. Spr. Zagr. komunikuje: Wydziały konsularne rosyjski i ukraiński rozpoczynają z dniem 1 stycznia 1922 przyjmowanie opcji na rzecz Rosji i Ukrainy. Osoby, którym przysługuje odnośne prawo w myśl traktatu ruskiego, winny się zgłaszać do wydziałów konsularnych stosownych poselstw mieszczących się w Warszawie w hotelu Rzymskim (ul. Senatorska) i w hotelu Viktorja (ul. Jasne).

W warszawskiej Kasie Chorych.

WARSZAWA 30. (PAT). Pismem z dnia 28 grudnia Min. ochrony pracy zamianowało dotychczasowego komisarza Kasy Chorych p. Hilarego Sella komisarzem Kasy Chorych m. Warszawy, oraz poleciło mu podjąć natychmiast kroki przygotowawcze do przeprowadzenia nowych wyborów. Poprzednie wybory unieważniono.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 30. (PAT.) Mąka żytnia 80 proc. franco skład Warszawa 10700.

Bawełna.

LIVERPOL, 29. (PAT.) H Notowania końcowe: Na styczeń 1127, na marzec 1123, na maj 1110, na lipiec 1091.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	2970.—
	Marki niem.	15.90
	Franki franc.	236.—
	Funty szterl.	12425.—
	Korony czeskie	39.—

Wiadomości telegraficzne.

(—) W Londynie sądzą, że konferencja w Cannes potrwa 10 dni.

(—) Delegaci niemieccy w Paryżu Rathenau i Fischer przybyli do Paryża

(—) „Neue Freie Prese" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej zawiadomiono oficjalnie ze strony rządu austrjackiego, iż w terminie jeszcze nieustalonym nastąpi na kolejach austrjackich podwyższenie taryfy kolejowej osobowej o 300 proc., zaś towarowej o 150 proc.

(—) W Zagrzebiu (Jugosławja) przyszło do manifestacji z powodu wypadków w Sabanicach. Policja strzeże dostępu do konsulatu włoskiego.

(—) Rada Miejska w Poznaniu w dn. wczorajszym uchwaliła złożyć narazie 160.000 mk. na budowę pomnika wdzięczności dla St. Zjednoczonych w Warszawie.

(—) Magistrat warszawski postanowił zaniechać w rb. poboru jednorazowego podatku sylwestrowskiego wobec zakazu sprzedaży i wyszynku trunków alkoholowych w noc Sylwestrowską.

Wieczory teatralne.

„Snieg", dramat w 4-ch aktach St. Przybyszewskiego. Reżyserował dyr. Z. Noskowski.

Sztuka polska w swym pochodzie naprzód ku nowym formom i zasadom wyjawiania nieśmiertelnego i wiecznie młodego piękna odbiegła już chyżym lotem daleko od czasów schyłku XIX stulecia, epoki walki t. zw. wówczas Młodej Polski z poprzedzającemi ją prądami pozytywizmu w literaturze. Nie budzą w nas już dziś nowych dreszczów mirjamowe chimery, nagie dusze, praity i prabyty; nie umiemy się już entuzjazmować—głośno niegdyś, jak wyzwanie, dźwięczącem hasłem „sztuka dla sztuki", którego Przybyszewski był jednym z najpierwszych heroldów i bojowników. Okres, o którym mowa, przysypany został w pamięci naszej lawiną wydarzeń tak w treść bogatych lat ostatnich, dziś struny zbiorowej duszy publiczności teatralnej nie dźwięczą już, jak czuły kamerton, na potężny głos wielkiego talentu Stanisława Przybyszewskiego.

A przecież — mimo to wszystko — „Snieg" pozostał, jak był dawniej, wielkiem dziełem scenicznem, jakich niewiele mamy dotąd w naszej skarbnicy dramatycznej. Pozostał niem dzięki swej jasnej i zwartej budowie, dzięki pogłębieniu i psychologicznej prawdzie wyprowadzonych na scenę postaci; dzięki pięknemu, zwięzłemu, po mistrzowsku—tkanemu językowi koronkowych djalogów, dzięki wreszcie tej tajemniczej a subtelnej mgle nieprzemożonej potęgi przeznaczenia, unoszącej się nad perypetjami dramatu, od pierwszej niemal jego sceny.

Rozwodzić się nad zewnętrzną treścią „Sniegu"—to chyba zbyteczne. Znają ją niewątpliwie wszyscy, którzy choć cokolwiek otarli się o jakąkolwiek scenę polską. Fatalistyczny dramat czworga serc, zamkniętych w nieprzekraczalnem kolisku losu jest tak prosty zwykły, naturalny i zrozumiały... Popularnego scenicznego efekciarstwa, popisów zakulisowego wirtuozostwa, bengalskich ogni djalektyki teatralnej—naprózno byśmy w „Sniegu" szukali. I dlatego trzeba było uroku prawdziwej poezji, ożywczego tchnienia wielkiej sztuki, polskiego pisarza by cicha, chłodna na pozór biel „Sniegu" mogła się roziskrzyć i rozsrebrzyć w odczuciu słuchaczy upajającą symfonją cierpienia gnanych przez wichr losu, jak zżółkłe listowie ludzi.

Odwieczna, sięgająca mroków zarania zbudzonej do życia ludzkości, walka dwóch płci, walka, w której zwycięża, ta—zwana słabszą — jest jednym z motywów przewodnich twórczości autora „Sniegu", „Złotego runa", „De profundis".

Więc w „Sniegu" właśnie wiecznie zaborcza, zdobywcza Ewa łamie i tłucze, jak kruchy filigran, zwykłe, zaciszne, przyziemne szczęście małżeńskie Tadeusza i Bronki.

Dość było zjawienia się na pogodnem niebie tego szczęścia Ewy, by przyprószone śniegiem pospolitego zadowolenia, lecz nigdy nieukojone i niewygasłe tęsknoty Tadeusza za czemś nowem i nieznanem odżyły nagle.

A potem—dzieje się to, co się stać musi. Tadeusz, pasowany przez Ewę na nieustraszonego rycerza i nowych światów zdobywcę, bez wahania idzie za kobiecem, odurzającem wonią storczyków strasznego grzechu, wcieleniem swych płonących pod popieliskiem pożądań. Zakiełkowała w zamarłej grudzie—ozimina.

Tadeusz i Ewa, która kochać go poczęła wtedy dopiero, gdy — kiedyś dawniej — zdobył się na siłę przełamania samego siebie i wydarcia z własnej piersi miłości ku niej, — idą w losy życia ku mrocznym, lecz pięknym dla konkwistadorów dalom Nieznanego. Stopy ich depcą w tej drodze wonny, czysty kwiat uczucia Bronki, łamią jej wątłe życie, mogące istnieć i świecić się tylko w promieniach miłości Tadeusza. Nic to! Inaczej być nie mogło.

Zamyka się nad Bronką czarny ślep stawu, a z nią razem ginie cichy, zadumany w sobie, tęskniący za ciepłem dobrej ręki kobiecej i jasnym blaskiem zacisznego kominka brat Tadeusza — Kazimierz ginie, bo tak mu uczynić każe miłość wielka, olbrzymia, miłość tak wszechpotężna, że wobec niej milknie pożądanie, a śmierć jest drobnostką, o której mówić nie warto. Spełniło się...

„Snieg" wymaga od aktorów koncertowego kwartetu scenicznego czworga osób, stanowiących węgły koncepcji dramatycznej autora. O taki koncertowy kwartet niełatwo na jakiejkolwiek scenie. Z tem zastrzeżeniem mówić możemy o grze wykonawców czwartkowej premjery.

Pierwsze miejsce wśród nich przyznać trzeba bezsprzecznie p. Larys-Pawińskiej w roli Ewy. Wysoce utalentowana artystka, będąca jedną z najcenniejszych sił kobiecych teatru łódzkiego, sama sobie zdaje niewątpliwie sprawę, że rola Ewy niezupełnie leży w jej charakterze. Dlatego też owa demoniczna nieprzezwyciężona siła, zapatrzona w swoje tylko „ja" — egoistyczna, brutalna nieraz wyłączność, nie znalazły w grze p. Pawińskiej dostatecznie przekonywującego wyrazu. Ale wielka rutyna artystki, istotna kultura wewnętrzna, rzadko dziś spotykana umiejętność pięknego rzeźbienia djalogu Przybyszewskiego, świetnie opanowana gra twarzy i oczu — czyniły p. Pawińską w roli Ewy bardzo interesującą, nie pozwalały jej ani na chwilę na wzięcie fałszywego tonu, lub skrzywienie linji autorskiej.

Bardzo miłem zjawiskiem była p. Trembińska (w roli Bronki), której gra miała wiele psychologicznej prawdy i istotnej bezpośredniości. Niektóre momenty zagrane były przez p. Trembińską zupełnie bez zarzutu, a za całość roli należy się jej prawdziwy poklask i uznanie.

Słabiej nieco wypadły role męskie. p. Zytecki, jako Tadeusz, pomimo widocznych starań i wysiłków, nie wydobył z tej bardzo plastycznej postaci wszystkich jej walorów dramatycznych. Był za sztywny i chłodny, zwłaszcza w scenach z Bronką, a i w pięknym djalogu z Ewą w akcie drugim nie wykrzesał z siebie wulkanicznych iskier rodzących się odnowa piekielnych, niszczących pragnień.

P. Kwiatkowski (Kazimierz) grał starannie i spokojnie, wczuwając się, jak mógł najlepiej, w istotę odtwarzanej postaci. Uzdolnienie p. Kwiatkowskiego do ról bardziej bohaterskich nie zawsze pozwalało mu — niestety — osiągać pożądane wrażenie w trudnej bardzo roli Tadeuszowego brata.

P. Rodowiczowa w roli Makryny była całkiem nie na swojem miejscu, a niepotrzebne tremolanda w głosie wprost raziły. Dzięki temu wszystkiemu scena końcowa dramatu przeszła bez najmniejszego efektu.

Reżyserja dyr. Noskowskiego i wystawa p. Pronaszki, jak zwykle, na wysokości zadania.

D-ski.

Na nowej drodze.

Sprawa nawiązania prawidłowych stosunków z Rosją sowiecką jest jednym z punktów porządku dziennego najbliższej konferencji Rady Najwyższej w Cannes. Uznanie rządu sowietów przez Zachód zdaje się być kwestją niezbyt odległej przyszłości. Rokowania londyńskie, o których pisaliśmy przedwczoraj na tem miejscu, znamionują ze strony Francji stanowczy zwrot w tym kierunku i zejście z dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska.

Tempora mutantur... Daleko odbiegliśmy od tych czasów, kiedy p. Clémenceau zapowiadał w parlamencie francuskim konieczność izolacji Sowietów od Europy—drutem kolczastym. Życie płynie naprzód; konjunktury polityczne i gospodarcze zmieniają wciąż swój układ, wiążąc się i plącząc w najbardziej dziwne i zagadkowe wzory.

Wytężone zabiegi sowieckich przedstawicieli handlowych i dyplomatycznych na Zachodzie nie pozostały bez rezultatów. Umowy handlowe Rosji z Anglją i Włochami są już faktem dokonanym. Na drodze ostatecznego pogodzenia się Europy z rzeczywistością panującego dziś w Rosji quasi-komunistycznego ustroju poczynione zostały w ten sposób pierwsze i dość skuteczne kroki. Zmiana oficjalnych poglądów francuskich na sprawę rosyjską, wypływająca w znacznej mierze z smutnych doświadczeń popierania różnych eksperymentów emigracyjnych, dokona reszty.

Możnaby mówić o triumfie polityki sowiecki i kapitulacji przed nią dyplomacji zachodniej. Ale tak nie jest. Jeśli już ma być mowa o — kapitulacji, to tylko o—kapitulacji obustronnej. Dziewiąty kongres wszechrosyjski Sowietów, obradujący obecnie w Moskwie, zaaprobował najzupełniej pod dyktandem z Kremla politykę Lenina, która w zasadach swych nie jest niczem innem; jak uznaniem ostatecznej klęski rosyjskiego komunizmu i t. zw. metody „dyktatury proletarjatu", w skutkach zaś—wydaniem Rosji i narodu rosyjskiego na łup międzynarodowego kapitału, pod płaszczykiem utrzymania i zachowania t. zw. zdobyczy październikowej rewolucji bolszewickiej.

Eksploatacja Rosji, prowadzona dotąd głównie przez Niemcy dość cicho i wstydliwie, ma się rozpocząć wkrótce na olbrzymią skalę. Wszystkie hjeny kapitalistyczne całego świata ostrzą już sobie zęby na łakome kąski rosyjskie, spoczywające pod gruzami i popiołem komunistycznego cmentarzyska. Tworzą się międzynarodowe spółki i trusty, które procederowi wyławiania tych kąsków mają nadać formy zorganizowane, poprawne i—dyplomatyczne.

Nie należy wszakże sądzić, by za przerzucenie politycznych mostów pomiędzy Rosją sowiecką a Zachodem, miała być dla tego ostatniego dostateczną zapłatą ulegalizowana możliwość olbrzymiej wyprawy po złote runo rosyjskie, mające się podobno przyczynić do uzgodnienia i odbudowy na angielski sposób Europy. Dyplomacja zachodnia już dziś w stosunku do rządu sowietów stawia bardzo ciężkie i twarde warunki. Tak twarde, że w razie ich przyjęcia samo istnienie tego rządu mogłoby się stać wręcz absurdem i niemożliwością.

Nie chodzi już w danym względzie o taki warunek konieczny, jak uznanie długów rosyjskich i obwarowanie istotnego ich płacenia bardzo poważnemi i daleko idącemi gwarancjami. Wszak i p. Cziczerin w nocie swej z d. 28 października b. r. do mocarstw sprzymierzonych długi te w imieniu swego rządu zasadniczo uznał... Lecz daleko dotkliwsze i — niebezpieczniejsze dla ustroju sowieckiego są idące z Zachodu żądania zaniechania terroru politycznego, przywrócenia wolności prasy, amnestji dla przestępców politycznych i pozwolenia na powrót emigrantów. Ta kategorja warunków, dotyczących wewnętrznych spraw Rosji, o ileby została w całej swej pełni i rozciągłości wykonana, musiałaby niewątpliwie sprowadzić w ciągu dni czy tygodni paru przewrót państwowy w Rosji i gruntowne zmiecenie z jej powierzchni wszystkich instytucyj sowieckiego régime'u, naturalnie wraz z jego filarami.

Polityka jest sztuką przewidywania. Dlatego też Zachód, nawiązując dziś—w poszukiwaniu dróg do pokonania trudności gospodarczych —stosunki państwowe z Sowietami, stara się zarówno dobrze widzieć to, co jest, jak i przewidzieć to, co być może.

Rząd sowiecki przeminie prędzej czy później,—Rosja pozostanie zawsze krajem niewyczerpanych, olbrzymich bogactw i najfantastyczniejszych możliwości. Poza gałązką oliwną, którą p. Krasin czy inny agent bolszewicki poniesie radośnie z Londynu do Moskwy, kryją się bezsprzecznie bardzo zawikłane a na daleką metę obliczone spekulacje i kombinacje nie głupszej bądź co bądź od p. Csiczerina dyplomacji zachodniej.

Mając na uwadze interesy Polski, nie przestaniemy przy każdej okazji nawoływać, by wobec tych kombinacyj, planów i zamierzeń Zachodu nasze Min. Spraw Zagran. nie upodobniało się, jak to często czyni, do przysłowiowej tabaki w rogu.

B. D.

Rokowania polsko-niemieckie.

Rokowania podkomisyj górnośląskich trwają. Wstępne obrady w Genewie ustaliły ilość oraz kompetencje komisyj dla poszczególnych spraw, wchodzących w zakres konwencji między Niemcami a Polską — i ustaliły je co do miejsca obrad prawie zupełnie w duchu naszych dezyderatów. Podkomisje działają prawie wyłącznie na Śląsku Górnym, a tylko zakończenie ich prac odbędzie się w Genewie. Jest ich, jak wiadomo, jedenaście, każda posiada dwóch przewodniczących: Polaka i Niemca, którzy na przemian będą kierowali obradami.

Obrady mają według planu potrwać do 15-go stycznia, poczem przewodniczący delegacyj polskiej i niemieckiej zjadą się w Genewie na wezwanie przewodniczącego, p. Calondra, aby zredagować tekst konwencji i podpisać ostateczny dokument. Dodajmy, że według wieści nadchodzących z zagranicy stanowisko delegacji polskiej spotkało się zaraz na wstępie z uznaniem p. Calondra, co nie jest bynajmniej obojętnem. Przekonał on się, że chociaż delegacja nasza strzeże pilnie interesów Polski, jednak jest ożywiona duchem porozumienia, którego mocarstwa zachodnie sobie życzą i które leży w naszym interesie, abyśmy po spełnieniu zaleceń Ligi Narodów mogli jak najrychlej objąć w posiadanie przyznaną nam część Śląska.

Doniosłość konwencji gospodarczej, którą musimy zawrzeć, czyni rokowania obecne jednym z najważniejszych momentów naszej powersalskiej polityki, zrozumiałą jest więc staranność, z jaką rząd nasz dobierał skład odnośnych komisyj, aby zaopatrzyć je w jak najtęższe siły fachowe. Uwzględniono przy tem w szerokiej mierze byłą dzielnicę pruską, rozumiejąc, że posiada ona odpowiednich i ze stosunkami obeznanych ludzi, którzy potrafią strzec interesów państwa w trudnej nieraz sytuacji.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest Kazimierz Olszowski. Położył on znaczne zasługi przy realizacji traktatu wersalskiego, w styczniu roku 1920 przygotował konwencję polsko-gdańską i doprowadził do jej zawarcia, — wiadomo, jak trudnem było wtedy położenie nasze i z jakiemi przeszkodami trzeba było walczyć. Również uciążliwe były rokowania o konwencję tranzytową polsko-niemiecką, którą p. Olszowski zawarł, broniąc też naszych interesów tak wobec Senatu Wolnego Miasta, jak wobec Ligi Narodów. W ostatnim wreszcie czasie odegrał wybitną rolę przy załatwianiu sprawy górnośląskiej w Lidze.

Ze strony niemieckiej trzeba liczyć się z dwiema kategorjami niepożądanych usiłowań. Niemcy będą starali się z jednej strony uzyskać jak najszersze zdobycze praktyczne przy przeprowadzeniu linji granicznej, to jest jak największe odchylenie od decyzji Ligi Narodów. Z drugiej będą usiłowali powiązać rokowania obecne z kompleksem spraw polsko-niemieckich, jak to wynika z inspirowanej berlińskiej prasy. Oświadczała ona parokrotnie — jak „Berl. Tagebl." — że układy górnośląskie „niezawodnie doprowadzą do rozszerzenia materjału" i te momenty wymieniała. Jednym miałaby stać się ochrona mniejszości narodowych po obu stronach nowej granicy górnośląskiej, mająca pozostawać pod gwarancją Ligi Narodów. Niemcy będą usiłowali wyciągnąć przy tem rzekome krzywdy niemieckie w Polsce i „Berl. Tagebl." obiecuje sobie, że uregulowanie tej sprawy „nie pozostanie bez wpływu na położenie Niemców w obszarach już odstąpionych". Również oczekują sfery berlińskie rozciągnięcia rokowań ekonomicznych na stosunki importu i eksportu między Niemcami a Polską.

Delegacja nasza będzie musiała energicznie przeciwdziałać tym próbom sprowadzenia dyskusji na tory uboczne. To, co zapowiadają pisma inspirowane, stanowi dalszy ciąg prób, mających na celu postawienie przesądzonej już sprawy górnośląskiej na szerszej platformie międzynarodowej. Nie udało się to na wstępie rokowań genewskich, kiedy Niemcy forsowały oddanie układów o konwencję gospodarczą pod przewodnictwo — Papieża. Cel jednak został ten sam i przeciwdziałanie będzie konieczne, aby rokowań nie komplikować i nie utrudniać, jak to jest wyraźnym zamiarem strony niemieckiej. Łatwiej teraz zrozumieć pośpiech w wysłaniu przez „Deutschtumsbund" nielojalnych skarg na Polskę do Ligi Narodów, które mają dostarczyć materjału pełnomocnikom berlińskim. Opinja polska nie spuści oka z tej gry, którą delegacja polska potrafi niewątpliwie sparaliżować. Delegacja górnośląska kwestją mniejszości narodowej zajmować się nie ma prawa. Ma ona uregulować odnośne stosunki na Górnym Śląsku, nie w całej Polsce, gdzie są już uregulowane.

A co do polsko-niemieckich stosunków handlowych, to obrót towarowy między polskim a niemieckim Górnym Śląskiem jest również problemem zupełnie oddzielnym i może być rozwiązany sam w sobie. Jeżeli Niemcy pragną nawiązania z Polską handlu, któremu przeciwstawiały się dotychczas zapomocą tajnych zakazów i zapomocą bojkotu, uważanego za narzędzie politycznych wymuszań, to znajdzie się i na to forum odpowiednie. Próby splątania tej sprawy z Górnym Śląskiem powinny napotkać na nasz sprzeciw, taksamo jak wszystko, co rokowania może skomplikować, a konwencję śląską odwlec.

Gen. Hoffman o położeniu w Europie.

Przedstawiciel „Matin'a" rozmawiał z gen. Hoffmanem, który, jak wiadomo, był obok Ludendorfa prawą ręką Hindenburga w wojnie przeciwko Rosji. Hoffman oświadczył między innymi:

Wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego nie może żaden Rząd Francuski zgodzić się na rozbrojenie. Zarówno w interesie Europy jak i Niemiec leży, aby armja francuska została utrzymana celem podjęcia walki przeciwko bolszewikom. Potęga bolszewizmu opiera się na chińskich bataljonach, dobrem zaprowiantowaniu czerwonej armji i na krwawym terrorze czerczwyczajki, prócz tego jednak także i na nędzy ludu rosyjskiego. Rząd Rosyjski nie może pragnąć poważnie odbudowy Rosji. Rokowania w sprawie odbudowy stosunków gospodarczych z innymi narodami są zwykłem oszustwem. Nikt nie był tak oszukany, jak premjer angielski, kiedy prowadził rokowania gospodarcze z Rządem Sowieckim.

Gen. Hoffman oświadczył dalej, że niemożliwe jest pozyskanie Rosji dla życia gospodarczego świata, dopóki Rząd Sowietów nie zostanie obalony przez międzynarodową akcję wojskową.

W końcu oświadczył Hoffman, że Francja, Anglja i Niemcy mogą na podstawie ścisłej obrony swoich interesów objąć odbudowę Rosji, a tem samem także zyski z olbrzymich bogactw tego obszaru. To byłoby podstawą do współpracy tych trzech państw, a równocześnie wzajemny interes ich byłby w ten sposób związany, iż Niemcy nie miałyby żadnego celu w prowadzeniu wojny przeciwko Francji.

Na marginesie chwili.

Gruźlica a szkoła.

Temat ten, niezmiernie ważny, był szczegółowo dyskutowany na ostatnich dwóch posiedzeniach lekarzy szkolnych w Wydziale Hygjeny Szkolnej przy Ministerjum oświecenia. Referat w tej sprawie wygłosiła dr. Wonarowska. Zdaniem referentki szkoła jest terenem, na którym w przestrzeni dość ściśle ograniczonej, przez szereg godzin dziennie spotykają się dzieci zdrowe z dziećmi choremi na gruźlicę, a często nierz z chorym piersiowo nauczycielem.

W dyskusji nad podstawą klasyfikacji i rejestracji dzieci gruźliczych zabierali głos: dr. Bołkowski, dr. Piotrowska, dr. Korsakówna, dr. Majewska, dr. Szmurło, dr. Miklaszewska i inni. Ustalono, że za najważniejszą grupę należy uznać gruźlicę płuc czynną, potwierdzoną badaniem bakterjologicznem, drugą grupę winny stanowić przypadki t. zw. gruźlicy płuc utajonej ew. podejrzeń o gruźlicę płuc, trzecią — gruźlica innych narządów, wreszcie ozwartą zołzy, czyli skrofuły. Bardziej, niż bakterjologiczny punkt widzenia należy mieć na uwadze usposobienie gruźlicze, wzmacnianie odporności organizmu dziecięcego. Mówiono o zwalczaniu kurzu w szkołach, żądano szerszego uwzględniania wychowania fizycznego w programach szkolnych, zmniejszenia liczby godzin siedzenia w szkole; podnoszono doniosłość wczesnego odosobniania dzieci gruźliczych ze szkół publicznych, organizowania dla nich specjalnych przychodni przeciwgruźliczych, otwierania specjalnych oddziałów dla dzieci z ropiejącemi gruczołami, organizowanie szkół - sanatorjów w górach, nad brzegiem morza, ew. na wolnem powietrzu.

Przewodniczący dr. Kopczyński podkreślił, co ministerjum w tym kierunku robi i zamierza robić, wspominał o obowiązujących przepisach, zabraniających pobytu w szkole osobom dotkniętym gruźlicą, i dodał, że w projektowanych ustawach szkolnych przewiduje się otwieranie szkół w specjalnych warunkach klimatycznych dla dzieci, zagrożonych gruźlicą.

Korespondencje.

Ruch spółdzielczy w Pabjanicach.

Ruch spółdzielczy w Pabjanicach coraz szersze zatacza kręgi i zdobywszy sobie trwałe podwaliny gospodarcze, zwolna przechodzi do pracy ideowej, podczas wojny nieco zaniedbanej. I słusznie, gdyż Stowarzyszenia spółdzielcze, których członkowie nie pielęgnują w sobie tych szczy-

[illegible] ideałów, jakie nakreśliła kooperacja, powoli tracą swój charakter spółdzielczy i stają się zwykłemi spółkami wytwórczemi czy handlowemi, posiadającemi mniejszą lub większą ilość sklepów.

Z takiemi to szczytnemi ideałami przystępowali członkowie do założenia Stowarzyszenia Spożywców „Społem" w Pabjanicach, i wierni tradycjom, łączyli samorzutnie powstałe oddzielne sklepiki i większe Stowarzyszenia w jedno wielkie, i są przekonani, że w Pabjanicach wkrótce pozostanie jedno powszechne Stowarzyszenie spożywców.

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Społem" posiada obecnie 3,500 członków, ma 13 sklepów spożywczych, 1 sklep z naczyniami kuchennemi i szklanemi, 2 sklepy bławatne, 1 masarski, piekarnię i palarnię kawy, oraz własne nieruchomości, w których mieszczą się magazyny i wytwórnie.

Obrót za pierwsze trzy kwartały b. roku na towarach wynosił z górą 92 miljony marek, w piekarni 17,360,017 mk., w oddziale naczyń 1,641,474 mk., w masarni 4,297,687 mk., w składach węgla i drzewa 4,369,880 mk. i palarni kawy 300 tys. mk.

Od chwili założenia, Stowarzyszenie stara się iść o własnych siłach i opierać na własnych środkach, to też nowe władze Stowarzyszenia baczną zwróciły na to uwagę i na pierwszem kwartalnem zebraniu, odbytem w dniu 14 listopada r. b. przedstawiono potrzebę podwyższenia udziałów do 3,000 mk., co ogólne zebranie uchwaliło i zobowiązało członków do wpłacenia całkowitego udziału do dnia 1-go maja 1922 roku.

Podzieliwszy się na wydziały: rewizyjny, gospodarczy i propagandy spółdzielczej, władze Stowarzyszenia szczególnie zajęły się ruchem ideowym i praca w tym kierunku dziś już wydała widoczne i pocieszające rezultaty. Starzy członkowie, przypomniawszy sobie wytyczne cele ruchu spółdzielczego, chętnie stosują się do wszelkich uchwał Stowarzyszenia, pociągając za sobą członków nowych, którzy nie mieli jeszcze możności gruntownego zapoznania się z celem i zadaniami kooperacji.

Przemiany tej w stosunkowo krótkim czasie dokonał wydział propagandy spółdzielczej, urządzając po sklepach zebrania dyskusyjne, kolportując pismo o treści spółdzielczej i tem samem nawiązując ścisły kontakt pomiędzy członkami i zarządem. Między innemi wydział ten skompletował i uzupełnił bibljotekę, zorganizował tygodniowe kursy spółdzielcza dla członków Rady, Zarządu, pracowników i członków Stowarzyszenia, na które zapisało się i wysłuchało wykładów 150 osób. Na kursach tych wykładał kierownik Wydziału Propagandy Związku Polskich Stow. Spożywców, p. Fr. Dąbrowski i zakończył pobyt swój w Pabjanicach odczytem na temat: „Ruch spółdzielczy u nas i zagranicą". Odczytu tego w skupieniu wysłuchało z górą 300 osób i rzęsistemi oklaskami dziękowało prelegentowi.

Nie zapominając również i o milusińskich, Wydział Propagandy urządza choinkę dla dzieci członków w dniu 6 stycznia 1922 roku z bardzo urozmaiconym programem, jak: jasełka, chór, orkiestra, deklamacje, loterja fantowa i t. p. atrakcje. Na przyszłość Wydział ma już szeroko nakreślony plan dalszej pracy i coraz szersze zdobywa sobie uznanie.

St. Antoniewicz.

Z życia pracującej Inteligencji.

Małżeństwa urzędniczek pocztowych.

Ministerstwo Poczt i telegrafów wydało od czasu powstania Państwa Polskiego inne rozporządzenie odnośnie do zawierania związków małżeńskich dla urzędniczek pocztowych w Małopolsce, a inne rozporządzenie w tej samej sprawie dla urzędniczek pocztowych w Kongresówce. Urzędniczki bowiem Małopolski o ile mają zamiar zawierać związki małżeńskie, muszą prosić Ministerstwo Poczt i telegrafów o zezwolenie na zawarcie tychże, a otrzymać je mogą tylko pod warunkiem zrzeczenia się z chwilą zawarcia związku małżeńskiego charakteru służbowego stałego, a przyjęcia charakteru prowizorycznego podlegającego prawu wypowiedzenia.

Zastosowanie innych rozporządzeń do urzędniczek Małopolski, a innych do urzędniczek Kongresówki wywołało słuszne rozgoryczenie wśród personelu pocztowego w Małopolsce, bo krzywda jaka spotyka urzędniczki pocztowe Małopolski, jest bardzo bolesną.

Ponieważ w roku 1921 padło już kilka takich ofiar, które przy zawarciu związku małżeńskiego straciły posadę, bądź dla tego, że o zezwolenie na zawarcie tegoż nie prosiły już dlatego, że po zawarciu związku małżeńskiego wskutek porodu nie mogły zaraz w dwu lub trzech miesiącach zgłosić się do służby, — urzędniczki pocztowe z Małopolski, zwracają się z usilną prośbą do zarządu o usunięcie różnicy w traktowaniu ich co do zawierania związków małżeńskich. Również proszą o wydanie odpowiednich zarządzeń aby krzywdzące przepisy zostały na ich korzyść zmienione, aby raz nabytych praw przez zawieranie związków małżeńskich nie tracić.

Mamy nadzieję, że władze odpowiednie przychylą się do słusznej prośby.

Xz.

Ziemia dla żołnierzy.

(Nowa ilość parceli do rozdziału!).

W związku z realizacją Ustawy Sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego" przewidziano nadanie pewnej ilości parceli o pełnym nadziale przepisanym ustawą tj. o obszarze 45 ha.

Parcele powyższego rozmiaru mają na celu stworzenie ośrodków większych, których właściciele posiadając odpowiednie kwalifikacje, rozwinęliby gospodarstwo rolne do wysokiego poziomu i dawali przykład sąsiadującym i mniej wyszkolonym osadnikom w jaki sposób należy prowadzić racjonalną gospodarkę.

Uprawnionymi do otrzymania powyższych parcel są przedewszystkiem kandydaci, którzy odpowiadają następującym warunkom:

a) dokumentalnie wykażą, że posiadają wykształcenie zawodowe rolnicze oraz praktykę rolniczą we wzorowych gospodarstwach,

b) dokumentalnie wykażą się posiadaniem zasług w służbie wojskowej polskiej na froncie (pierwszeństwo dekorowani i inwalidzi),

c) złożą zobowiązanie bezzwłocznego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej działki (zawodowi oficerowie wobec powyższego wyłączeni).

Kandydaci winni niezwłocznie złożyć podanie do M. S. Wojsk. Gabinet Ministra, Wydział Osad Żołnierskich, poparte załącznikami, wykazującemi wymogi wyżej pod a) i b) przytoczone tudzież pisemne zobowiązanie się do bezzwłocznego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej osady. Wykazujący się ponadto dowodami pracy społecznej będą uwzględniani w pierwszym rzędzie.

Zgłoszenia na rok 1922 przyjmowane będą do dnia 15 stycznia 1922 r.

Walka z Lichwą.

(as) Okręgowy Urząd Walki z Lichwą w Łodzi wydał szereg orzeczeń karnych, któremi skazani zostali:

1) Pujdak Jan, właściciel cukierni „Switezianka", zam. Piotrkowska 83, za to, iż w lokalu swym liczył za filiżankę czekolady mk. 150, za ciastka po mk. 60, a za pączki po mk. 70, na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu i 100 tys. mk. grzywny.

2) Rennert Edward, kupiec, zam. Milsza 47, za sprzedaż mleka po wyżej cen ustalonych przez Komisję do badania cen i zysków — na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu i 100 tys. marek grzywny.

3) Swieczka Feliks, zam. Zawadzka 9, za świadome umieszczanie w rachunkach nieprawdziwych danych na 25 tys. mk. grzywny.

4) Szanberg Karol, właściciel sklepu, zam. Zgierska 114, za sprzedaż mięsa i słoniny po cenach nadmiernych na 25 tys. mk. grzywny.

5) Waja J., kupiec, zam. Stary-Rynek 15, za nieposiadanie cennika w sklepie, nieoznaczenie cenami towarów na 15 tys. mk. grzywny.

6) Gersohn Chaim, właściciel sklepu, zam. Główna 59, za sprzedaż mięsa wołowego po cenach nadmiernych na 15 tys. mk. grzywny.

7) Sowiak Józef, właściciel sklepu, zam. Ludwiki 8, za sprzedaż mleka po nadmiernych cenach na 5 tys. marek grzywny.

8) Szwet Aron, właściciel sklepu, zam. Aleksandrowska 50, za sprzedaż łoju wołowego po cenach nadmiernych na 5 tys. mk. grzywny.

9) Tajtelbaum Abram, kupiec, zam. Drewnowska 5, za nieposiadanie w sklepie cennika z nowemi cenami na 5 tys. mk. grzywny.

10) Rzadziński Piotr, właściciel sklepu, zam. Konstantynowska 75, za sprzedaż mięsa i słoniny po cenach nadmiernych na 5 tys. mk. grzywny.

11) Wojciechowski Walenty, kupiec, zam. Nowomiejska 19, za nieposiadanie cennika i nieoznaczenie cenami towarów na 5 tys. mk. grzywny.

12) Skupiński Jan, właściciel sklepu, zam. Konstantynowska 55, za sprzedaż słoniny po cenach nadmiernych na 5 tys. mk. grzywny.

13) Zitzer Chaim, kupiec, zam. Nowomiejska 29, za nieoznaczenie w sklepie towarów cenami na 3 tys. mk. grzywny.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy".

MAURYCY LEBLANC. 47)

Odłamek pocisku.

Te rozgałęzienia wprowadziły Pawła na dwa nowe jeszcze, a umiejscowienie ich i kierunek kazały się domyślać, że wychodzą one w pobliżu granicy, uzupełniając w ten sposób cały cudowny system udoskonalonego szpiegostwa.

— To nadzwyczajne — mówił Bernard. — Oto jeszcze jeden przykład „kultury"! Widać, ci ludzie posiadają zmysł wojenny. Żadnemu Francuzowi nie wpadłby nigdy do głowy pomysł kopania przez dwadzieścia lat tunelu, dla ewentualnego zbombardowania małej forteczki. Potrzeba na to pewnego stopnia cywilizacji, do którego my nie doróśliśmy jeszcze. Ach! łajdaki!

Zdumienie jego wzrosło jeszcze bardziej, gdy przekonał się, że górna część tunelu zaopatrzona była w wentylatory. Paweł kazał mu milczeć, lub co najmniej mówić ciszej.

— Jeżeli uważali za stosowne utrzymać swe linje komunikacyjne, to musieli też zabezpieczyć się, aby nie mogły służyć Francuzom. Ebrecourt niedaleko stąd. Możliwe, że rozstawili tu w różnych miejscach swoje straże. Ci ludzie niczego nie zostawiają na los szczęścia i przypadku.

Pomiędzy szynami Paweł spostrzegł płyty żelazne, pod któremi ukryte były miny, zgóry przygotowane na to, by jedną iskrą elektryczną spowodować wybuch.

Pierwsza była oznaczona liczbą 5, druga liczbą 4 i tak dalej. Idąc, omijali je starannie; kroki ich stawały się coraz powolniejsze, tylko zrzadka bowiem i przelotnie odważali się zapalać swe latarki.

Około godziny siódmej usłyszeli, lub raczej zdawało im się, że słyszą nieokreślone szmery, jakie wytwarza na powierzchni ziemi ruch i życie. Ogarnęło ich silne wzruszenie. Nad nimi rozciągała się ziemia niemiecka, a echo przynosiło im odgłosy życia nieprzyjaciela.

— To ciekawe jednakże — zauważył Paweł — że tunel ten nie jest strzeżony i że możemy bez przeszkód iść tak daleko.

— Zasługują na zły stopień — rzekł Bernard — „kultura" coś się psuje.

Jednakże wzdłuż ścian tunelu zaczynały przelatywać jakieś żywsze podmuchy z zewnątrz. Wciskał się prąd świeżego powietrza: w mroku ujrzeli nagle dalekie światło. Światło to drżało, jakby jeden z tych nieruchomych sygnałów, które umieszcza się wzdłuż dróg żelaznych. Wokół wszystko zdawało się spokojne.

Zbliżając się do tego miejsca, zdali sobie sprawę, że było to światło lampki elektrycznej, która znajdowała się wewnątrz baraku, zbudowanego przy samem wyjściu tunelu, rzucając jasność na wielkie, białe skały i na góry z piasku i kamienia.

Paweł wyszeptał:

— To są złomy. Umieszczając tutaj wejście do tunelu, mogli bezpiecznie w czasach pokoju prowadzić swe prace, bez zwrócenia na się uwagi. Możesz być pewny, że eksploatacja tych rzekomych złomów odbywała się skrycie, w zamkniętem kole wtajemniczonych robotników.

— Co za „kultura"! — powtórzył Bernard.

W tej chwili poczuł jak ręka Pawła chwyciła go gwałtownie za ramię. Obok światła coś przesunęło się jakby sylwetka, która wyłania się i natychmiast potem znika.

Z niesłychaną ostrożnością przyczołgali się do baraku i podnieśli się zlekka, tak, by oczami dosięgnąć wysokości szyb.

Leżało tam, a raczej tarzało się na ziemi sześciu żołnierzy, wśród pustych flaszek, brudnych talerzy, zatłuszczonych papierosów i resztek wędliny.

Byli to strażnicy tunelu, spici na śmierć.

— Zawsze ta „kultura", — rzekł Bernard.

— Mamy szczęście — odparł Paweł; teraz tłumaczę sobie brak nadzoru: to niedziela dzisiaj.

Na stole stał aparat telegraficzny. Do ściany był przytwierdzony telefon, a pod płytą grubego szkła zauważył Paweł tablicę, na niej zaś pięć miedzianych rączek, które łączyły się widocznie z drutami elektrycznemi pięciu pieców wybuchowych, przygotowanych w tunelu.

Oddalając się z tego miejsca, Paweł i Bernard, szli dalej wzdłuż szyn, w w głębi wąskiego wąwozu, wyżłobionego w skale, który doprowadził ich wreszcie do wolnej przestrzeni, błyszczącej mnóstwem świateł. Przed nimi roztaczała się wioska, pełna koszar i zamieszkała przez żołnierzy, przechadzających się w różnych kierunkach. Okrążyli ją. Przyciągnął ich odgłos samochodów i oślepiający blask dwu na wysokich wieżach umieszczonych latarń; przeszedłszy przez ogrodzenie i gęstwinę krzaków, ujrzeli dużą, jasno oświetloną willę.

W tej chwili właśnie przed gankiem willi, na którym stali lokaje i gromadka żołnierzy, zatrzymał się automobil. Wysiadło zeń 2 oficerów i kobieta odziana w futro. Na zakręcie blask latarń ukazał obszerny ogród, zamknięty wysokim murem.

— A więc jest tak, jak przypuszczałem — rzekł Paweł. Mamy przed sobą tyły zamku Ornequin. Zarówno u wejścia do tunelu, jak i u wyjścia stacja dobrze chroniona, pozwalająca pracować bezpiecznie zdala od ciekawych spojrzeń natrętów. Wprawdzie stacja z tej strony, zamiast pod ziemią, jak z tamtej, znajduje się na wolnem powietrzu, natomiast kamieniołomy, koszary, wojska garnizonu, willa głównego sztabu, ogród, remizy, cały ten organizm wojskowy otoczony jest murami i strzeżony bez wątpienia przez zewnętrzne placówki.

I to wyjaśnia, że wewnątrz można poruszać się z taką łatwością i swobodą.

W tej chwili drugi automobil przywiózł trzech oficerów i skierował się za pierwszym, w stronę remizy.

— Odbywa się zabawa, — zauważył Bernard.

Postanowili przybliżyć się, o ile tylko możliwe, do willi, w czem dopomagały im cieniste, rozłożyste drzewa w alei, otaczającej dom.

Od tylnej strony pokoi parterowych dochodziły odgłosy hałaśliwej wrzawy i śmiechów. Wywnioskowali stąd, że tam zgromadzeni byli ucztujący, którzy prawdopodobnie w tej chwili właśnie zasiedli do stołu. Rozlegały się głosy, śpiewy. Na zewnątrz domu panowała cisza. Ogród był pusty.

— Miejsce jest spokojne — przemówił Paweł. Pomożesz mi wdrapać się, a sam zostaniesz w ukryciu.

(D. c. n.).

Sprawy robotnicze.

Odczyt posła dra B. Fichny w P. Z. Z.

W dniu 9-go stycznia 1922 r. o godz. 6-ej wiecz. w sali Związku „Praca" poseł dr. B. Fichna wygłosi odczyt p. t. „Co Sejm obecny zrobił dla kobiet".

Odczyt ten jest zorganizowany wyłącznie dla kobiet — członkiń związku „Praca", które uprasza się o liczne przybycie. Jednocześnie komunikuje się delegatom, by ogłosili w fabrykach członkiniom o mającym się odbyć dla kobiet odczycie. Wejście bezpłatne, za okazaniem książeczki członkowskiej.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

31 Sobota

Dziś Sylwestra
Jutro Mieczysława
Wschód słońca, 8 m. 11
Zachód „ 3 m. 45
Wschód księżyca 12 m. 34
Zachód „ 1 m. 34

— **Zezwolenia i koncesje.** Komisarjat Rządu niniejszem podaje do wiadomości że wszystkie czynności, dotyczące wydawania zezwoleń i koncesji wydawanych dotychczas przez Wydziały Przemysłowo Handlowe Magistratu i Komendy Policji przechodzą z dn. 1 stycznia 1922 r. do Komisarjatu Rządu, dokąd zainteresowani winni składać odnośne podania.

— **O wydanie Łańcuckiego.** Sąd okręgowy łódzki wystąpił przed odpowiedniemi władzami z wnioskiem o wydanie sądowi komunisty posła Łańcuckiego, którego działalność na terenie Łodzi, zmierzająca do utworzenia republiki sowieckiej w Polsce podpada dochodzeniu karnemu.

P. Łańcucki oskarżony będzie z art. 129 obowiązującego dotąd u nas kodeksu karnego.

— **Napad bandycki.** (as) Onegdaj o godz. 7 wiecz. we wsi Sierguja, gminy Niesułków, pow. brzezińskiego do mieszkania gospodarza Szuberta, wtargnęło pięciu zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po sterroryzowaniu domowników, zaczęli plądrować mieszkanie. Bandyci zrabowali gotówkę, oraz rzeczy, poczem umknęli.

Rabunek trwał 2 godziny.

Zarządzono pościg za bandytami, lecz bezskutecznie.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Ożywiony repertuar świąteczny zapowiada się na zakończenie roku jeszcze bardziej interesująco.

W sobotę tj. dziś po poł. po cenach zniżonych idą „Zakochani" z p. M. Sokolską i dyr. Z. Noskowskim w rolach głównych, w sobotę wieczorem „Dzieje salonu".

Z okazji Sylwestra po przedstawieniu zwykłem dane będą dwa widowiska specjalne „Wesołka Polskiego" zawierające moc humoru, niewyczerpane źródło śmiechu, satyry, żartów i dowcipu. Program zapowiada m in. „Narodziny potworka"— Tańce murzyńskie — Zapasy cyrkowe — Kabaret „Sans Sous" itd.

Widowisko Sylwestrowe „Wesołka" zacznie się o g. 11.15 — drugie o godzinie 1.30.

W niedzielę dzięki staraniom Komisji Teatralnej pozyskano p. Adama Grzymałę Siedleckiego, który wygłosi odczyt o utworach Fredry pt. „Kuligiem przez Polskę" o g. 12 w poł.

Wieczorem w niedzielę „Burmistrz Stylmondu", poprzedzony będzie prelekcją o Maeterlincku, którą wygłosi p. A. Grzymała Siedlecki.

Oprócz tego dane będzie przedstawienie popoł. „Twarz i Maska" z p. Jerzmanowską w roli Sawiny.

Z życia organizacji N. P. R.

Zjazd działaczy samorządowych w Łodzi.

W dn. 6 stycznia tj. w piątek punktualnie o godz. 10 rano odbędzie się w Łodzi w klubie NPR (Piotrkowska 91) Zjazd działaczy samorządowych Narodowej Partji Robotniczej z całej Rzeczypospolitej. Zgłoszono referaty z b. Kongresówki i Wielkopolski.

Porządek dzienny obrad następujący:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.

2) Ogólne zadania NPR-u jako polskiej organizacji robotniczej w samorządach,

3) Zasady Ustaw o samorządzie miejskim we wszystkich b. zaborach.

4) Taktyka NPR przy wyborach oraz w pracy samorządowej.

5) Utworzenie wydziału samorządowego przy G. K. W. N. P. R. w Warszawie.

6) Wolne wnioski.

Ze względu na wielką wagę powyższych zagadnień dla polskiej klasy pracującej, a więc i dla Narodowej Partji Robotniczej, obesłanie Zjazdu przez kolegów ze wszystkich Województw jest niezbędne.

Punkt zborny dla przyjezdnych (dyżur w nocy z dn. 5 na 6 stycznia) klub Piotrkowska 91.

W razie potrzeby koledzy zamiejscowi mogą liczyć na noclegi.

Komitet Organizacyjny
Zjazdu Działaczy Samorządowych.

Pogadanka programowa.

W poniedziałek dn. 2 stycznia o godz. 7 wiecz. odbędzie się w klubie (Piotrkowska 91) pogadanka programowa. Na porządku dziennym postulaty z dziedziny samorządu.

Posiedzenie komisji zjazdowej.

W poniedziałek dnia 2 stycznia o godz. 7 wiecz. w klubie NPR. Piotrkowska 91 odbędzie się posiedzenie komisji zjazdowej, do przygotowania zjazdu działaczy samorządowych.

Baczność Dzielnica Górna

Dnia 31 bm. o g. 7 wiecz. w klubie NPR przy ul. Kątnej 2 odbędzie się posiedzenie zarządu wraz z dziesiętnikami Dzielnicy Górnej. Sprawy ważne.

Dzielnica Bałucka.

Dnia 31 b. m. t. j. dziś, o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu Dz. Bałuckiej.

Komunikat.

Cech majstrów szewckich

zawiadamia swych członków, iż w dniu 2 stycznia p. r. odbędzie się Kwartalne Zebranie w lokalu cechu o godz. 2 i pół p. p., w tymże dniu będzie odprawione nabożeństwo o godz. 9 i pół rano u św. Krzyża. Wstęp na salę posiedzeń za okazaniem członkowskiej książeczki.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD

Towarzystwo Śpiewacze „LIRA" urządza w dniu 31-go grudnia r. b. zabawę taneczną p. n.

Wieczór Sylwestrowy

na sali w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34, dla członków i wprowadzonych gości, na który W. P. zaprasza

ZARZĄD.

Początek o godz. 9.30 wiecz.
Bufet obficie zaopatrzony.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W organie związku robotniczych stowarzyszeń „Świat pracy" № 19 (33) z dnia 1 grudnia pt. R. S. S. „Siła" w Rudzie Pabjanickiej, lustrator „towarzysz" Kurowski, w bezwstydnym, pełnym kłamstw i oszczerstw artykule, krytykuje działalność członków zarządu i byłego sekretarza, posądzając nas o systematyczne dążenie do rozbicia robotniczej placówki gospodarczej.

Podczas gdy Kurowskiemu wolno tak bezwzględnie i z całą świadomością poniewierać ludźmi niewinnymi, niech będzie wolno nam, już nie w obronie własnej, ale w imię prawdy, rzecz tę pokrótce wyjaśnić.

Mianowicie: w pierwszem półroczu b. r. aprowizatorem był Woźniak Józef, sklepowym Kubicki Tomasz. Woźniak ustąpił z początkiem czerwca, w miejsce jego zgłosił się Głowacki bezpośrednio po wydaleniu go za nadużycie z miejscowej koop. „Ruda". Sklepowy Kubicki ustąpił z końcem czerwca. Ponieważ ówczesny zarząd i rada zrzekli się swoich czynności, na zebraniu walnem dokonano wyboru rady i zarządu. Z powodu braku odpowiednich ludzi, do zarządu powołano b. sklepowego Kubickiego. Na zebraniu było obecnych 35 członków. Na pierwszem posiedzeniu rady i zarządu, sekretarz oznajmił nam, że remanent towarów za czas od 1.I—30.VI wykazuje manko sięgające do ćwierć miljona marek i, że okazują się nadużycia w gotówce ze strony Kubicikiego Tomasza. Rada poleciła sekretarzowi przeprowadzić ściślejszą rewizję ksiąg, w trakcie której Kubicki odmówił wszelkich wyjaśnień, zelżywszy sekretarza i jednego z członków zarządu. Głowacki mając kasę pod swoją opieką, nie dał się kontrolować. Rozmyślnie nie dostarczał na czas rachunków i kwitarjuszów kasowych na oznaczony czas; podsuwał faktury bez kwitów kasowych, chciał by sumy z faktury księgowano jako całkowity rozchód, podczas gdy kwity wykazywały tylko jakąś część daną na konto towarów wykazanych na poszczególnych fakturach.

Sklepowy Fuks rozpoczął swe manipulacje od „gubienia" kwitarjuszy z prowizją od chleba i przyjmowania rzeczy w komis. Trójce tych towarzyszy sekretarz był solą w oku. Wszczęli więc akcję rugów za pomocą bezwstydnych intryg, oszczerstw i gróźb, wobec których sekretarz ustąpił. Następnie „towarzysze" zbojkotowali zarząd i rozgospodarowali się na dobre ze swemi towarami w sklepach kooperatywy. Głowacki wziął 1 i pół puda cukru bez pieniędzy z filji, a należytość w sumie 7500 mk. wliczył do remanentu jako pozostałość towarów! Księgowość od połowy sierpnia aż do 21 listopada nie była prowadzona! Z końcem września zrobiliśmy remanent. Głowackiemu brakowało gotówki, podrobił charakter pisania liczb jednego z członków zarządu, by podwyższyć stan kasy. Fuks nie mając kontroli targów kupił sobie za pieniądze koop. rewolwer „Nagana" z nabojami, odgrażając się sekretarzowi zastrzeleniem; za pieniądze kooperatywy handlował papierosami, gdy mu przy remanencie brakło towarów, zaliczył rewolwer i papierosy do pozostałości towarów!

W dniu 30 października zwołano zebranie członków celem sprawozdania za miniony kwartał. Obecny na tem zebraniu przedstawiciel z R. S. S., oddziału łódzkiego, zestawiony przez przewodniczącego rady „bilans", z miejsca unieważnił! Wtedy zarząd i większość członków rady, mając na prawdę dobro i rozwój koop. nie tylko na „względzie" ale i w sercu, zażądali kategorycznie lustratora, by raz wreszcie położyć kres tej rabunkowej gospodarce, raz zdemaskować tych fałszywych niepoczytalnych, chytrych i przebiegłych „towarzyszy działaczy", a kooperatywę oddać tutejszym robotnikom, by czerpali z niej zyski w postaci kulturalno-oświatowej. To było naszą myślą przewodnią. Przyjechał „lustrator" Kurowski, ominął zarząd, informacje zbierał tylko od „towarzyszy" Fuksa, Głowackiego i Kubickiego Tomasza. W drugim dniu pobytu „lustratora" jeden z członków zarządu, mając jakąś potrzebę, wszedł do mieszkania Głowackiego, zastał tam „lustratora". Obaj byli pijani. Kurowski trzymając w ręku „Łodzianina" zawołał „Wy jesteście komunistami, będziecie tu ogłoszeni jak ci z Białej"; zwróciliśmy uwagę „lustratorowi", że zakrywa oszustwa; za tę uwagę Kurowski groził mordobiciem! Nie spełniwszy tego, czego myśmy go żądali; Kurowski „zawiesił" zarząd na podstawie uchwały (?) nieobecnej rady, a na miejsce nasze powołał „Towarzyszy" Głowackiego i Kubickiego Tomasza. Skończywszy tę „ideową" pracę—odjechał.

Jeżeli Kurowski postępowanie nasze nazywa warcholstwem, a nas elementem destrukcyjnym, to w takim razie postępowanie takiego osobnika jak Kurowski, w pojęciu naszem jest szczytem bezczelności!

My jesteśmy członkami koop. „Siła", przez co chcemy powiedzieć, że: Nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa...

Moczarowski, J. Rusek
i St. Jedyński.

Rozmaitości.

Jaka powinna być dobra żona.

Dobra żona powinna być jak młyn, który ciągle pracuje, ale nie powinna być jak młyn, który językiem miell i huczy, a którego trudno powstrzymać. Żona powinna być jak sosna wiecznie świeża, ale nie powinna być jak sosna, która kłuje. Żona powinna być jak djament czysta, przezroczysta, którego nic nie rysuje, ale nie powinna być jak djament, który wszystko psuje i kraje.

Antybolszewickie piosenki ludowe w Rosji.

Bolszewickie pismo „Krasnaja Now" stwierdza, że rosyjskie ludowe piosenki powstałe w ostatnich czasach mają stanowczo charakter „kontrrewolucyjny". „Krasnaja Now" przytacza szereg takich piosenek. Jedną z nich najbardziej charakterystyczną podajemy poniżej w tłomaczeniu:

„A za cara Mikołuszki
tośmy mieli pełne brzuszki!
Gdy bolszewik przyszedł srogi
wyciągamy z głodu nogi
A pod carem Mikołajem
jadłeś bułki z słodkim czajem!
Bolszewicy rej dziś wiodą —
jadasz glinę z czystą wodą.

Jak widać, ludu rosyjskiego nie opuszcza w ciężkiem położeniu nawet pewien humor: Humor to zresztą rozpaczliwy, lecz maluje on rzeczywistość sowiecko rosyjską lepiej, niż wszystkie długie opisy.

Kącik humorystyczny.

NIE JEDEN...

Nie jeden żywot spokojny,
nie jedna kiesa pieniędzy
nabita podczas tej wojny
na ludzkiej krzywdzie i nędzy!

Nie jeden śmiał się przed rokiem,
za zyskiem gonił w podniecie —
dziś krzywda leźle mu .. bokiem!...

— — — — — — —

Tak to już bywa na świecie!

E. ka.

DOBRA OBRONA.

Sędzia: A więc mówicie, że byliście pijani, gdyście to cudze palto z restauracji zabrali.

Oskarżony: Naturalnie, panie sędzio, bo gdybym był wtenczas trzeźwy, tobym wybrał sobie lepsze!

ZEMSTA KLIJENTA.

Niedawno w pewnem mieście austrjackiem jeden z obywateli miejskich umierając, wezwał do swego łoża dwóch adwokatów do których czuł nienawiść gdyż w jakiejś sprawie go oszukali. Gdy przyszli na wezwanie, postawił jednego po jednej stronie łóżka, drugiego po drugiej, wziął ich za ręce i przemówił w te słowa:

— Zapewnie sądzicie, że przywołałem tu was aby się z wami pogodzić. Mylicie się chciałem tylko za przykładem naszego Zbawiciela umrzeć między dwoma łotrami.

To powiedziawszy umarł.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK